Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 56

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Środa: Tomasza.
Czwartek. Jana Bożego.

CHOJNICE, czwartek, dnia 8. marca 1928 r.

Słońca wschód 6.34 zachód 17.49.
Księżyca wschód 19.41 zach. 7.20.

Jaki będzie skutek wyborów?

Nie o wyniku bezpośrednich wyborów chcę mówić. O nim, już wiemy. Chodzi mi o pośrednie skutki obecnych wyborów na układ naszego politycznego życia.

Otóż, dzisiaj już można nie wątpić, że pomimo znacznej liczby list, jakie do obecnych wyborów wystawiono, rozbicie społeczeństwa na stronnictwa będzie po wyborach o wiele mniejsze.

Widzi się to na każdym kroku, iż wielu ludzi we wszystkich warstwach społeczeństwa zrozumiało, że to rozbicie było największem naszem nieszczęściem, że ono przedewszystkiem paraliżowało wysiłki rozumnych i uczciwych żywiołów narodu do zbudowania podstaw bytu państwa, podstaw narodowych i katolickich, do oparcia życia tegoż państwa na prawie, sprawiedliwości wytężonej pracy, do pomnożenia jego sił i podniesienia dobrego bytu jego ludności.

Postęp myśli w tym kierunku idzie w trakcie samych wyborów. Mam w bliskiem sąsiedztwie przykład człowieka, który na zebraniu przedwyborczem Komitetu Katolicko-Narodowego przemawiał za jednem ze stronnictw, przemawiał spokojnie, uczciwie, zgodnie z swojem przekonaniem. Po paru wszakże zebraniach na rzecz innych list, gdy usłyszał, z czem przychodzą ich obrońcy i poznał ich sposoby agitacji, i kiedy rzecz w swoim rozumie i sumieniu rozważył, nie pozyskiwany przez nikogo, przemawiał już na jednem z następnych zebrań przeciw rozpraszaniu się, za połączeniem się wszystkich żywiołów katolickich i narodowych i wzywał do głosowania na listę Nr. 24.

Myślę, że takich przykładów zwycięstwa uczciwości i rozumu politycznego będzie niemało.

Nie wątpię, że idziemy do wytworzenia jednego wielkiego stronnictwa narodowego, w którem połączą się wszystkie żywioły i narodowe i katolickie, i że wybory obecne są w tym względzie punktem zwrotnym.

Takie wielkie stronnictwo nie może być całkowitym wyrazem przekonań i dążeń tej czy innej jednostki albo grupy społecznej. Stronnictwa wszakże nie na to istnieją, żeby człowiek mógł się w nich jak w zwierciadle przeglądać. Stronnictwo jest związkiem ludzi, łączących się, żeby w danej dobie przeprowadzić i obronić w państwie szereg spraw, które poczytują za najważniejsze i najpilniejsze. Mogą się oni różnić w poglądach na mnóstwo spraw drugorzędnych.

Otóż takie, jedynie słuszne pojęcie stronnictwa dojrzewa u nas szybko. Coraz więcej ludzie u nas okazują się zdolni do odłożenia na bok osobistych czy klasowych poglądów na rozmaite sprawy, których im trudno zapomnieć, czy pomysłowych, do których się przywiązali, poświęcenia tego wszystkiego dla jednej sprawy — dla stworzenia wielkiej siły polskiej narodowej i katolickiej, która jedynie może pewny byt i pomyślny rozwój zapewnić państwa i jego ludności.

Na listę nr. 24 patrzę nie jak na blok zbliżonych do siebie ugrupowań, ale jako na podstawę do utworzenia jednego wielkiego stronnictwa, które zbudowane dobrze, będzie już potem szybko rosło.

Główna rzecz, żeby raz przełamać to dążenie do rozbijania się na drobne grupki, prowadzone przez drobnych polityków.

Pomaga do tego również, jak już pisałem niedawno, oczyszczanie się naszego gruntu politycznego pod względem moralnym, oczyszczanie się różnych ugrupowwń przez dezercję żywiołów niepewnych moralnie, które wędrują tam, skąd płyną korzyści osobiste i w dzisiejszych dniach próby wykazują właściwą swą wartość.

Tego oczyszczania moralnego lekceważyć nie należy. Jeżeli bowiem chcemy zorganizowania polityki, którą Polska będzie mogła trwać i iść naprzód, musi to być polityka wolna od jakichkolwiek interesów ubocznych, podszywających się pod sprawę publiczną, polityka szczerze mająca na celu dobro narodu, siłę państwa i pomyślny byt jego ludności.

ROMAN DMOWSKI.

W jakich warunkach znajdują się teraz Niemcy w Polsce.

Oświadczenie „Frankfurter Zeitung“.

BERLIN. „Frankfurter Ztg.“ zamieszcza obszerny artykuł swego korespondenta z Warszawy o wyborach w Polsce, stwierdzając, że nie można uważać przyłączenia się Niemców w Polsce do bloku mniejszości narodowej za wystąpienie ich przeciwko obozowi marszałka Piłsudskiego, gdyż jeżeli ma się powiedzieć prawdę, to trzeba przyznać, że Niemcy w Polsce za czasów rządów marsz. Piłsudskiego znajdują się w lepszych warunkach, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Demonstracje przeciwpolskie w Niemczech.

BERLIN. W niedzielę odbyły się staraniem pomorskiego Landbundu w miastach wschodnio-pomorskich liczne pochody demonstracyjne ludności miejscowej. Domagano się wydatnej pomocy od rządu. Poszczególni mówcy krytykowali ostro dotychczasową niewystarczającą pomoc rządu i wzywali ludność, aby nie zaprzestała walki w obronie swoich interesów. W związku z tem występowano przeciwko traktatowi handlowemu z Polską, w szczególności przeciwko przywozowi mięsa i płodów rolniczych. Na jednem ze zgromadzeń wzywał mówca ludność do sabotowania danin publicznych, jeśliby rząd nie udzielił natychmiast dostatecznej pomocy materjalnej i nie obniżył ciężarów socjalnych. W kilku miejscach doszło do ostrych starć.

Rokowania polsko-niemieckie.

BERLIN. Wiadomość, że wskutek rozmowy między ministrem Hermesem, a przywódcą delegacji polskiej do rokowań, prezesem Twardowskim, rokowania handlowe mają być wznowione z d. 15 tym b. m., zrobiła tu naogół dobre wrażenie.

Prasa angielska o finansach polskich.

LONDYN. „Times“, „Manchester Guardian“, „Financial News“ i „Financial Times“ komentują obszernie raport Deweya, podkreślając stały szybki rozwój finansów polskich, przyznając słuszność uwagom doradcy.

Pogłoska o ustąpieniu posła polskiego

BERLIN. Pogłosce o ustąpieniu polskiego posła w Berlinie, p. Olszowskiego, zaprzecza prasa tutejsza, jako pozbawionej wszelkiej podstawy.

Prasa francuska o sytuacji wyborczej w Polsce.

PARYŻ. Prasa francuska zamieszczała naogół objektywne notatki, zawierające ocenę sytuacji wyborczej w Polsce.

Są to notatki natury raczej statystycznej, niżli politycznej, przyczem powszechne zdziwienie wywołuje wielka ilość list wyborczych.

Natomiast dzienniki lewicowe drukują artykuły, oparte przeważnie na wiadomościach z Berlina, z których wynikałoby, że walka wyborcza w Polsce odbywa się w atmosferze rozognionej, a poszczególne stronnictwa uciekają się często do teroru.

Komunista żydowski Louis pisze w „Soir“, że wolność prasy w ciągu kampanji wyborczej pozostawiała często dużo do życzenia.

Również w „Soir“ polski poseł komunistyczny Ballin zamieszcza gwałtowną filipikę przeciwko rządowi polskiemu, głównie z powodu rzekomego prześladowania mniejszości narodowych.

Chociaż prasa francuska dość pisała ostatnio o wyborach w Polsce, zainteresowanie niemi w tutejszych kołach politycznych i w opinji publicznej było dość słabe.

„Izwiestja“ bronią nietaktów p. Uljanowa.

Dziwny sposób obrony stosunków polsko-sowieckich.

MOSKWA. „Tass“ donosi: „Izwiestja“ określają kampanję, wszczętą przez prasę polską z powodu wywiadu byłego radcy poselstwa sowieckiego w Warszawie, Uljanowa, jako przejaw „bandytyzmu politycznego“, dezorganizującego stosunki międzynarodowe. Dziennik podkreśla, że Uljanow nie atakował bynajmniej Polski, gdyż oświadczenie jego było jedynie aktem obrony przeciwko kalumnjatorskim atakom pewnych organów prasy polskiej, było — według „Izwiestji“ — jego obowiązkiem wobec państwa, które reprezentował on w Polsce, zaprzeczyć wymysłom, których rozgłoszenie mogło jedynie zniszczyć wzajemne stosunki sowiecko-polskie.

Tołstoj, a Lenin.

Dnia 28 sierpnia br. upłynie 100 lat od chwili urodzenia Tołstoja. W Rosji sowieckiej odbywają się już przeszło rok wielkie przygotowania celem uczczenia tego jubileuszu. Przygotowania są prowadzone na tak wielką skalę, że niektórym kołom sowieckim zdają się być dowodem przeceniania znaczenia Tołstoja. Istnieje tu główna obawa, aby dzięki tym uroczystościom nie ucierpiał szacunek dla Lenina.

O znaczeniu Tołstoja i Lenina pisano w Rosji bardzo wiele. Niektórzy teoretycy komunizmu udowodniali zgodność teorji Tołstoja i Lenina, inni zaś widzieli w nich bardzo wielkie przeciwieństwa. Jedni i drudzy zgadzają się tylko pod tym względem, że osobistość Lenina jest znacznie większa i silniejsza niż Tołstoja, tak że trudno je z sobą porównać. W tych dniach protestował w otwartym liście osobisty przyjaciel Lenina, Olmińskij, przeciw głośnej reklamie dzieł Tołstoja twierdząc, że nie wszystkie myśli Tołstoja może rząd sowiecki akceptować i rozszerzać pomiędzy ludem, zwłaszcza, jeżeli nie robi tego z dziełami twórcy sowietów, Lenina. Zarzuty te nie są dla komunistów, biorących udział w komitecie przygotowawczym, zbyt przyjemne, bowiem publikacja Olmińskiego jest pośrednio zarzutem odszczepieństwa od prawdziwego komunizmu.

Dlatego to Lunaczarskij, który jest prezesem państwowego komitetu redakcyjnego dla wydawnictwa jubileuszowego zbioru dzieł Tołstoja, podał wyjaśnienie całej tej kwestji.

Przed 10 laty sam Lenin podał projekt wydania zbioru wszystkich dzieł Tołstoja W roku jubileuszowym udaje się nareszcie plan ten zrealizować. Wydanie to będzie zupełne. Będzie w nich naprawdę wszystko, co Tołstoj napisał, wszystkie odmiany powieści, dzieł filozoficznych i religijnych, wszystkie listy i komentarze itd. Redakcja dzieł została powierzona kilku wiernym przyjacielom Tołstoja z Czortkowem na czele, ale równocześnie ukonstytuowano specjalną komisję dla kontroli wydawnictwa, w któtej zasiadają Lunaczarskij, prof. Pokrowskij i Boncz-Brujewicz. Lunaczarskij oświadcza, że komisja nie dopuści, aby stylizacja dzieł Tołstoja została w jakikolwiekbądź sposób zmieniona lub poprawiona.

Oświadczenie Lunaczarskiego, wykazuje jednak, że tak samo dzieła Tołstoja, jak wszystko inne, co się obecnie w Rosji sowieckiej wydaje drukiem, podlega cenzurze sowieckiej. Jako prezes komitetu, mającego na celu urządzenie uroczystości, Lunaczarskij oświadcza, że szerokie warstwy powinny poznać dzieła Tołstoja tak samo w sensie dodatnim, jak i ujemnym. Trzeba stanowczo protestować przeciwko resztkom mistyki racjonalistycznej w dziełach Tołstoja, przeciw odrzucaniu nowoczesnej cywilizacji i przeciw jego niebezpiecznemu hasłu „Nie sprzeciwiać się złu".

Uroczystości ku czci Tołstoja nie mogą być i nie będą uszczerbkiem dla Lenina. „Wielkości Lenina nie obniży wielkość innych wybitnych ludzi" — mówi komisarz oświaty ludowej. Już dawno postanowiono wydać wszystkie artykuły Lenina, dotyczące Tołstoja, jego życia i dzieł i rozszerzyć je w dniach jubileuszowych pomiędzy ludnością, a przedewszystkiem pomiędzy młodzieżą akademicką. Uroczystości jubileuszowe Tołstoja będą mieć taki charakter, że skorzysta z nich i państwowa idea sowiecka.

Węgry mają 150 tys. pracowników państwowych, a 107 tys. emerytów.

Z węgierskiego budżetu na rok 28/29 dowiadujemy się szczegółów, dotyczących podziału urzędników i pracowników państwowych, ich liczby i innych ciekawych rzeczy. Administracja węgierska zatrudnia 84,249 osób. Przedsiębiorstwa państwowe 75,116 osób, z których przypada na koleje państwowe 50,000 osób, na pocztę, telegrafy i telefony 12,800, a Państwowe Huty żelazne i fabryki maszyn 10.394 osoby. Najmniej osób zatrudnia państwowy przemysł jedwabniczy, bo zaledwie 88 pracowników i urzędników. Pocztowa kasa oszczędnościowa ma 1106 urzędników. Ogółem ma państwo węgierskie około 160.000 urzędników i pracowników.

Na podstawie budżetu stwierdzamy, że państwo węgierskie ma jednego urzędnika w klasie pierwszej, do drugiej klasy należy 11 urzędników, posiadających tytuł ministra, do trzeciej klasy należy 21 urzędników, którym przysługuje tytuł sekretarza stanu, do IV klasy należy 26 urzędników z tytułem podsekretarza stanu, a do V klasy t. zw. radców ministerjalnych, należy 296 urzędników. Posłów-ministrów pełnomocnych mają Węgry 14. Na wyższych uczelniach węgierskich wykłada 337 profesorów.

Emerytów mają Węgrzy 107 tysięcy, z których jest najwięcej byłych pracowników kolejowych — 44.557 osób — a najmniej byłych ministrów — 109 osób. (Coś, jak — u nas. — Red).

SPRAWY POLSKIE.

Nowa chorągiew na Zamku w Warszawie.

Na maszcie Zamku Królewskiego została zawieszona nowa chorągiew Prezydenta Rzeczypospolitej ze srebrnym orłem na szkarłatnem tle i srebrnym obramowaniu.

Przepełnienie więzień warszawskich.

Warszawa. Prasa zwraca uwagę, że wszystkie więzienia warszawskie są, jak nigdy, przepełnione. W ostatnich czasach wzmogła się ilość aresztowanych z powodów politycznych.

Nowy dyrektor Państwowej Loterji Klasowej.

Warszawa. Dyrektorem Państwowej Loterji Klasowej w miejsce pana Seeligera został mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału emerytalnego p. Czechowicz.

Sądy pracy.

Nowa ustawa o sądach pracy, uchwalona ostatnio przez radę ministrów, ma być wprowadzona najpierw na terenie b. Kongresówki, następnie na terenie innych dzielnic.

Nowa pragmatyka urzędnicza.

Prezydjum rady ministrów opracowuje nową ustawę o pragmatyce służby cywilnej. Opracowuje się też projekt rozporządzenia o odpowiedzialności dyscyplinarnej urzędników państwowych. W związku z wymienionemi projektami nastąpiło postanowienie przesunięcia przewidzianego terminu ryczałtowej stabilizacji urzędników z 1 go kwietnia do dnia 1-go lipca.

Prace ustawodawcze.

Ministerja zajęte są opracowaniem projektów ustaw, które wniesione będą pod obrady nowego sejmu. Minist. skarbu przedstawi nowemu sejmowi projekt reformy systemu podatkowego, minist. sądownictwa projekt ustawy dla palestry polskiej, minist. oświaty — projekty ustaw o ustroju szkoły powszechnej i średniej oraz o obowiązkach i kwalifikacjach ciała pedagogicznego. Min. spraw wewnętrznych przygotowuje nowe ustawy zdrowotne, między innemi ustawy o zwalczaniu gruźlicy i chorób wenerycznych.

Katastrofa kolejowa.

Toruń. Dnia 4 b. m. o godz. 11 przed poł. na torze kolejowym w pobliżu st. Laskowice rozerwał się pociąg towarowy, wiozący długie bale drzewa, które zabarykadowały tor kolejowy. Na miejsce wypadku przybyła komisja kolejowa. Ruch kolejowy na tym odcinku został wstrzymany do chwili oczyszczenia toru. Wypadku z ludźmi nie było.

ZAGRANICA.

Minister łapownik.

Kowno. Rozpoczął się tutaj proces przeciwko byłemu premjerowi i ministrowi finansów Petrulisowi. Sprawę przekazano prokuratorowi najwyższego trybunału, dla przeprowadzenia śledztwa dodatkowego. Petrulis oskarżony jest o przyjmowanie łapówek w czasie, kiedy był ministrem skarbu.

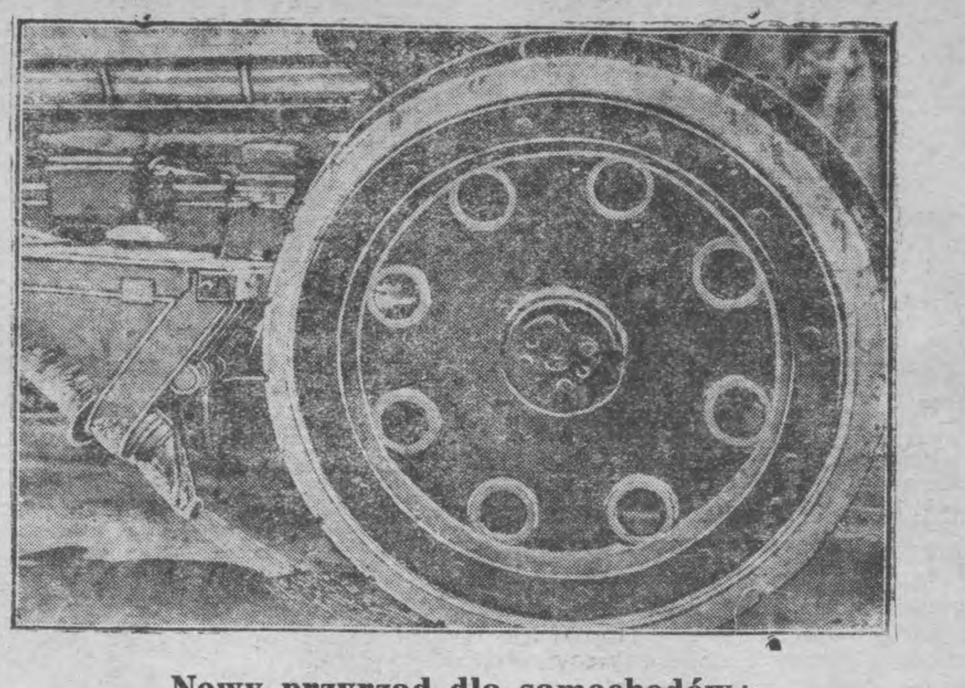
Zakusy dyktatorskie Waldemarasa.

Ryga. Jak donosi „Łatvis" — w litewskich kołach rządzących zarzucono zupełnie projekt zmiany konstytucji, jak to proponowano na jesieni. Powstał zato projekt utworzenia komisji rzeczoznawców, złożonej głównie z prawników, której powierzonoby pracę ustawodawczą. Członków komisji tej mianowałby rząd. Podstawą obrad komisji byłyby projekty nadesłane przez izby: handlową, przemysłową, rolniczą i robotniczą. Ta ostatnia izba nie jest jeszcze utworzona, ale powstanie jej jest przewidywane w najbliższym czasie. W ten sposób Litwa zrealizowałaby nowy ustrój państwowy, w którym będą mieli głos przedstawiciele klas. Projekty, opracowane przez komisję, byłyby zatwierdzane, lub odrzucone przez rząd.

Ryga. „Jaunakas Sinas", omawiając projekty Waldemarasa co do zastąpienia parlamentu powołaną przez rząd komisją prawników, zaznacza, że Waldemaras chce w ten sposób uniknąć przeprowadzenia wyborów do sejmu. Nowy projekt Waldemarasa wzorowany jest na kooperatywnym projekcie Mussoliniego. Waldemaras chce dowieść, że można rządzić bez parlamentu.

Zatarg angielsko-egipski.

Kair. Sarwat pasza potwierdził urzędowo wobec wysokiego komisarza angielskiego wiadomość o odrzuceniu przez rząd egipski propozycji angielskiej w sprawie traktatu angielsko egipskiego. Jest rzeczą prawdopodobną, że w łonie gabinetu egipskiego wybuchnie przesilenie.



Nowy przyrząd dla samochodów.
Wobec tego, że często się zdarzają katastrofy wskutek ślizgania się samochodów, w przyszłości przyrząd ten (do sypania piasku) daje gwarancję bezpieczeństwa.

Piętnaście nowych samolotów sowieckich.

Uroczystości w Moskwie.

MOSKWA. Na lotnisku moskiewskiem odbyła się uroczysta ceremonja przekazania flocie lotniczej 15 aeroplanów, z ogólnej liczby 66 zbudowanych przez „Ossoawjachim" (towarzystwo rozwoju lotnictwa i obrony chemicznej), w związku z 10-leciem istnienia czerwonej armji, z funduszów, zebranych wśród ludności na budowę flotyli „Nasza odpowiedź Chamberlainowi".

Hiszpanja ma zgłosić akces do Ligi Narodów.

GENEWA. W związku z podpisaniem umowy tangerskiej między Francją, a Hiszpanją, krążą w tutejszych kołach politycznych pogłoski, że wobec usunięcia głównego powodu wystąpienia Hiszpanji z Ligi Narodów, rząd hiszpański zamierza cofnąć swe wystąpienie. Ponieważ termin wycofania podania upływa przed 8 września r. b., więc decyzja Hiszpanji musi zapaść przed tym terminem.

JULJUSZ VERNE.

W płomieniach indyjskiego buntu.

13)

Ci męczennicy, według p. de Velbezen, ginęli z tą heroiczną obojętnością, jaką Hindusi umieją zachować zwykle wobec śmierci.

— Panie kapitanie, — rzekł do jednego z oficerów, który przewodniczył wykonaniu wyroku, młody Sipaj, mający około dwadzieścia lat, głaszcząc ręką narzędzie śmierci, — panie kapitanie, nie potrzeba mię przywiązywać, nie mam wszak ochoty uciekać!

Była to straszna egzekucja, po której miało nastąpić tyle innych jej podobnych.

Rozkaz dzienny, który dnia tego brygadjer Chamberlain ogłosił wojsku krajowców po straceniu dwóch Sipajów z 55. pułku brzmiał następująco:

„Widzieliście właśnie żywcem uwiązanych do wylotu działa i rozszarpanych w kawałki dwóch waszych kolegów; kara ta wymierzoną zostanie każdemu zdrajcy, a sumienie wasze powie wam, jakie męki czekają go na drugim świecie. Ci dwaj żołnierze skazani zostali na śmierć przez rozstrzelania, a nie przez powieszenie, bo pragnąłem, by uniknęli zanieczyszczenia przez dotknięcie kata, a tem samem chciałem okazać, że rząd, nawet w takich chwilach nie chce popełniać niczego, coby czyniło nawet najlżejszy nawet zamach na wasze poglądy religijne i kastowe".

30. lipca padło 1237 jeńców również na placu egzekucyjnym, a pięćdziesięciu innych uszło śmierci od kuli tylko w ten sposób, że zamorzyli się głodem lub udusili w więzieniach, w których ich trzymano.

29. sierpnia na ośmset siedemdziesiąt Sipajów, którzy uciekli z Lahore, sześciuset pięćdziesięciu dziewięciu zostało nielitościwie wymordowanych przez żołnierzy armji królewskiej.

23. września, po wzięciu Delhi, trzej książęta z rodu królewskiego, przyszły następca i dwaj jego krewni udali się do jenerała Hudsona, który zaprowadził ich pod eskortą tylko pięciu ludzi pośród pięciotysięcznego groźnego tłumu — więc jeden na tysiąc. A jednak w połowie drogi Hudson kazał zatrzymać wóz, na którym wieziono trzech jeńców, wsiadł koło nich, rozkazał im obnażyć sobie piersi i zastrzelił wszystkich trzech wystrzałami z rewolweru. „Ta krwawa egzekucja z ręki oficera angielskiego, powiada pan de Velbezen, miała wywołać w Pendżabie największy podziw".

Po wzięciu Delhi trzysta jeńców zginęło na szubienicy, czy też rozstrzelanych działami, a z nimi dwudziestu dziewięciu członków rodziny królewskiej. Choć wprawdzie oblężenie Delhi oblęgających również kosztowało dwa tysiące sto pięćdziesiąt europejczyków i tysiąc sześćset osiemdziesiąt sześć krajowców.

W Allahabad straszne wyprawiano mordy, nie tak pośród Sipajów, ale między ubogą ludnością, którą fanatycy pociągnęli prawie bezwiednie za sobą do rabunków.

W Lucknow 16. listopada, dwa tysiące Sipajów pokryło ciałami swemi przestrzeń stu pięćdziesięciu metrów kwadratowych.

W Kanpurze po rzezi, pułkownik Neil zmuszał skazanych, zanim ich wydał szubienicy, do wylizania i oczyszczania językiem, stosownie do ich rangi kastowej, każdej plamy krwi, pozostałej w domach, gdzie mordowali przedtem swe ofiary. Znaczyło to w oczach Hindusów karę śmierci poprzedzić największą hańbą.

Podczas wyprawy do Indji środkowych, tracenie jeńców odbyło się nieustannie, a pod kulami karabinowemi „całe mury ciał ludzkich waliły się na ziemię".

9. marca 1858, przy napadzie na „Żółty Dom", podczas drugiego oblężenia Lucknowu, po strasznem zdziesiątkowaniu Sipajów, jeden z nich został żywcem upieczony przez Sikhs'ów, na co oficerowie angielscy własnemi oczyma.

11-go pięćdziesiąt ciał Sipajów zapełniało rowy placu Begumy w Lucknowie.

Ogółem w dwunastu dniach walki, trzy tysiące krajowców skonało czy to pod stryczkiem czy od kul, a między niemi trzysta ośmdziesiąt zbiegów, chcących się schronić na wyspie Hidaspe.

W ogóle nie licząc Sipajów, którzy zginęli z bronią w ręku podczas tego strasznego odwetu, w jednej tylko kampanji w Pendżabie, nie mniej jak sześćset dwudziestu ośmiu krajowców rozstrzelano z rozkazu władz wojskowych, tysiąc trzysta ośmdziesiąt sześć z rozkazu władzy cywilnej, a trzysta siedemdziesiąt powieszono z rozkazu obu władz.

W początku roku 1859 liczono nie mniej jak sto dwadzieścia tysięcy żołnierzy i oficerów krajowców, którzy zginęli, a więcej jak dwieście tysięcy krajowców, którzy życiem przypłacili to, że brali lub przynajmniej byli podejrzewani o udział w powstaniu. Straszny odwet, przeciw któremu protestował tak energicznie i nie bez słuszności p. Gladstone w parlamencie angielskim.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ustąpienie premjera egipskiego.

Londyn. Z Kairu donoszą, że premjer egipski Sarwat pasza podał się do dymisji. Jako przyczynę podają słaby stan zdrowia.

Wybuch wulkanu.

Rzym. Wulkan Santorin na morzu Egejskiem jest znowu czynny. Słupy ogniste w wysokości 300 metr. buchają z jego krateru. W pobliżu wulkanu powstało 5 nowych kraterów, z których przy silnych detonacjach wypływa lawa

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 7 marca 1928 r.

— **Jarmark.** Jutro, w czwartek, odbędzie się w naszem mieście jarmark.

— **Kredyty dla rzemiosła i drobnego przemysłu.** Bank Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy udziela za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności w Chojnicach kredyty dla rzemiosła i drobnego przemysłu.

Podania należy przesyłać do Pow Kasy Oszczędności.

— **Zaliczki na uposażenia dla straży celnej.** Ostatnio wydano nowe przepisy dotyczące wydawania zaliczek na uposażenie.

Zaliczki wypłacane odtąd będą z osobnego funduszu zaliczek na uposażenie, opartego na zasadach obrotowości. Funduszem utworzonym przy odpowiednich kasach skarbowych, dysponować będą Inspektoraty Okręgowe, w których zakresie działanie przyznawanie zaliczek do wysokości dwumiesięcznego uposażenia. Udzielenie zaliczki wyższej wymaga zezwolenia naczelnego inspektoratu.

Sposób przedstawiania podań i warun ki uzasadniające przyznanie zaliczki pozostają te same.

— **Godziny urzędowania w Kasie Skarbowej.** Podaje się do publicznej wiadomości, że kasa Skarbowa w Chojnicach urzęduje dla publiczności w dnie powszednie od 8-ej rano do 2-ej popoł., zaś w sobotę od godz. 8-mej do 12 i pół popołudniu.

— **Opłaty paszportowe na wyjazd zagranicę.** Nowe opłaty za paszporty na wyjazd zagranicę, obowiązujące od dnia 7 marca b. r., wynoszą: za paszport zagraniczny 250 zł, za paszport wielokrotny 650 zł. Za ulgowe zezwolenie na ponowny wyjazd 20 — 25 zł, za paszport ulgowy wielokrotny 150 — 200 zł, zależnie od celu podróży. Opłata za paszport żeglarski (śródlądowy) wynosi 3 zł.

Osoby, które udają się zagranicę w celu pracy zarobkowej, otrzymuję paszporty zagraniczne bezpłatnie. Oprócz tego prawo otrzymania bezpłatnych paszportów mają osoby, wyjeżdżające zagranicę w celach naukowych, na zebrania zjazdy, zawody sportowe oraz w celach społecznych. Podania należycie udokumentowane o udzielenie paszportów, jak i zezwoleń na ponowny wyjazd winny być wnoszone do powiatowych władz administracyjnych, a stąd w wypadkach o ulgowe lub bezpłatne paszporty, podania kieruje się do władz wyższych.

Pelplin. (Z życia pszczelarzy.) W niedzielę, dnia 4 b. m., o godz 3.30 odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Pszczelarzy. Zebranie zagaił prezes p. Sielski. Protokół spisał sekretarz pan Krajnik. Na początku omówiono sprawę przystąpienia do Związku Tow. Pszczelniczych na Pomorzu. Dla małej ilości obecnych, z powodu wyborów, sprawę tę odłożono. W dalszym ciągu odbyły się pogadanki, o przezimowaniu pszczół i uchwalono, że na następne zebranie które ma się odbyć 1 kwietnia, zaprosi się p. dr. Ulatowskiego z Grudziądza. Hasłem „Cześć Pszczelnictwu", prezes zamknął zebranie. (a)

— (Z Sodalicji Marjańskiej.) W niedzielę dnia 4 marca, Sodalicja Marjańska składała życzenia ks. sufraganowi Dominikowi z okazji jego imienin. Salka zebrań była przepełniona. Pieśnią powitalną uczczono przybycie na salę ks. biskupa. Piękną przemowę wygłosiła p. Węglikowska, rozpoczynając od słów „Witaj, że witaj hospodynie miły". W dalszym ciągu dziękowała ona za starania, które położył ks. biskup około stowarzyszenia i prosiła o dalsze poparcie w stowarzyszeniu. Następnie wygłoszono dwie deklamacje i odegrano dwie jednoaktówki. Pierwsza sztuczka, w której nadzwyczaj dobrze swą rolę odegrała p. Wojakówna była bardzo wesoła. Drugą nawskroś religijną i pouczającą również dokrze odegrano. Imponujący był taniec motyli, które przy łagodnych dźwiękach muzyki pląsały wśród różnobarwnych taśm. Na zakończenie przedstawiono przy odśpiewaniu „Dzieckiem Marji być", żywy obraz. Ks. biskup w pięknych słowach podziękował stowarzyszeniu za tak piękną owację.

— (Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 3 marca płacono następujące ceny. Prosięta za parę 45—100 zł, koguty za sztukę 3,50 zł, masło za funt 2,70—3,00zł, amerykański smalec za funt 1,80 zł, jaja za mendel 1,80—2,30 zł, świeże flądry za funt 80—90 gr, świeże śledzie za funt 50 gr, wędzone śledzie za sztukę 40 gr, jabłka 60—70 gr, marchew za funt 20 gr, buraczki 15 gr, kwiaty 20—40 gr.

Rąbark. (Śmiała kradzież.) Przed kilku dniami zakradli się do p. Kowalskiego złodzieje, unosząc ze sobą zegarek, pieniądze i szynki. Śmiali złodzieje weszli oknem przez piwnicę do sypialni p. K. zabrali zegarek, a z leżącej torebki klucze. Zabranemi kluczami otworzyli szafy i kładli upodobane rzeczy na rozpostarty obrus, jednak spłoszeni jakimś szelestem, uciekli, zostawiając części swojej zdobyczy. (a)

Szynwałd, pow. sępoleński. (Pożar.) W ubiegły wtorek, 28. bm. wybuchł rano pożar w domu komornicznym p. Emila Stroja przez nieostrożność przy pieczeniu chleba. Na miejscu stanęła szybko sikawka z Wielowicza, która też pożar zlokalizowała i w krótce ugasiła. Spaliły się tylko oprócz domu dwie kozy. Budynek był nisko ubezpieczony. Akcją ratowniczą kierowali p Pasternacki i kowal z Wielowicza, którym też tylko zawdzięczyć można, że pożar nie przeszedł na sąsiednie budynki.

Wilcze Błoto, pow. starogardzki. (Czapka go zdradziła.) W ostatnim czasie dokonano napadu rabunkowego na nabogatszej osobie z naszej wioski. Świadkiem był, jak słychać, posterunkowy ze Starej Kiszewy, który najechał na ten czas. Sprawca uciekł, ale bez czapki, która to właśnie umożliwiła odszukanie go. Zapewnie tego się nie wyprze, bo czapka będzie świadkiem.

Świecie. (Niebywałe rzeczy dzieją się tutaj.) Ubiegłej niedzieli odbył się na sali „Domu Polskiego" wiec przedwyborczy Polskiego Bloku Katolickiego, który zakończył się bójką, wszczętą przez pewną bojówkę. Wskutek tego urządzenie sali znacznie ucierpiało. Zaś w czwartek odbył się w sali p. Kowalleka wiec P. P. S, po którym jakaś bojówka rozpoczęła atakować naszą dzielną policję, która oczywiście odpowiedziała przysługującym jej prawem — bronią i bagnetem. Wskutek tego zostały 2 kobiety ranione.

I również na wiecu kobiet w „Domu Polskim" znalazły się burzyciele, które wszczęły hałas i to tak dalece że policja musiała je wyprowadzić ze sali. (c)

— (Autobusem do Grudziądza. Z dniem 1. bm. uruchomił p. Wilczewski komunikację autobusową pomiędzy Swieciem a Grudziądzem. Autobus wyjeżdża stąd do Grudziądza o godz. 7-mej i 14-tej, zaś z Grudziądza o godz. 11 i 18.30. (c)

— (Zmiana interesu.) Firmę Pomorski Dom Towarowy przyjęła od p. Billckiego p. M. Porażyńska. (c)

Jeżewo, pow. świecki. (Odznaczony medalem bronzowym.) Posiedzicielowi Janowi Liszkowskiemu z Lipienek przy znany został bronzowy medal za wystawienie, na swego czasie odbytem w Jeżewie pokazie bydła, buchaja i grupy krów. Medal ten przyznany został przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw., a uroczyste doręczenie tegoż nastąpiło przez dyrektora szkoły Rolniczej w Świeciu, p. Jagły, na ostatniem zebraniu tutejszego Kółka Rolniczego, którego p. Liszkowski jest prezesem. (c)

Gruczno, pow. świecki. (Z niwy rzemieślniczej.) Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu p. Wolszlegera walne zebranie tutejszego Stow. Samodzielnych Rzemieślników. W obradach wzięło udział 27 członków. Prezes zdał szczegółowe sprawozdanie z całej dotychczasowej działalności Stow. Przesem obrano ponownie p. Chudzińskiego, jak również i reszta członków zarządu pozostała w niezmienionym składzie. Hasłem „Cześć Rzemiosłu" zakończono obrady. (c)

Michale, pow. świecki. (Nowe gniazdo „Sokoła".) Staraniem kilku światłych obywateli miejscowych z p. P. Wąsagiem za cele założono tutaj „Sokoła" (c)

— **Grudziądz.** (Kara za oszczerstwa.) Przed rokiem ukazała się w gazecie „Przyjaciel Ludu" Stapińskiego w Krakowie korespondencja, w której korespondent z Grudziądza na ks. prałata Dembka rzucał oszczerstwa i znieważał cześć jego kapłańską. Ponieważ gazeta ta jest także organem członków t. zw. kościoła narodowego więc nie trudno było stwierdzić, skąd owa korespondencja wyszła, względnie za czyją namową wysłaną została. Zakończenie tej sprawy nastąpiło w dniu 28 lutego przed sądem. Sąd powiatowy skazał oszczercę K. na sześć miesięcy więzienia, zaś córkę jego na trzy miesiące więzienia. Przypuszczać należy, że ten wyrok będzie przestrogą dla tych wszystkich, co oszczerstwami rzucanemi na duchowieństwo chcą podkopać stanowisko Kościoła katolickiego. Oszczercy hodurowi z Grudziądza ze swemi oszczerstwami idą także w dalsze okolice, a ludzie nieraz bezmyślnie je powtarzają. Należy raczej donieść o tem miejscowemu ks. proboszczowi i nazwać mu świadków takich głoszonych oszczerstw, a położy się kres tej zbrodniczej robocie, wymierzonej nie tyle przeciwko duchowieństwu samemu, jak przeciwko przywiązaniu wiernych do Kościoła katolickiego. A więc baczność katolicy!

Wejherowo. (Morderstwo). W sobotę dokonano przed poł. w lesie pod Pobłociem morderstwa. Leon Beker, lat 23, z Pobłocia, wyjechał w sobotę około godz. 11 do pobliskiego własnego lasu (ca 300 mtr. od domostwa.) O godz. 4 po poł. wrócił koń z wozem bez pana. Wszczęto poszukiwania i znaleziono B. zamordowanego, z strasznemi ranami, zadanemi trzykrotnie siekierą w głowę. Czapki nie znaleziono. Śledztwo w toku.

— **Kartuzy.** (Nowy wikary.) Na miejsce przeniesionego do Helu dotychczasowego ks. wikarego Felchnera mianowany został wikarym przy tutejszym kościele parafjalnym ks. Franciszek Motylewski z Torunia od Kościoła św. Jakóbs.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Niemcy chcą budować nowy pancernik.

Berlin, (Radjo). Komisja budżetowa Reichstagu uchwaliła 16 głosami przeciw 12 kredyty na nowy pancernik.

Kryzys w gabinecie egipskim?

Kair, (Radjo). Oficjalnie potwierdzono wobec rządu angielskiego wiadomość o odrzuceniu przez rząd egipski propozycji angielskiej w sprawie traktatu angielsko-egipskiego. Jest bardzo możliwem, że w gabinecie egipskim nastąpi kryzys.

Z Londynu podają, że premjer egipski, Sarwat Pasza, podał się do dymisji. Jako przyczynę podają słaby stan zdrowia premjera.

Demonstracje bezrobotnych na Łotwie.

Ryga. (Radjo) 2 tysiące bezrobotnych utworzyło w Rydze pochód, który się udał najpierw do premjera, a następnie wysłano delegację do prezydenta republiki i burmistrza Rygi, którym przedłożyła swe postulaty.

Wybory do parlamentu francuskiego.

Paryż. (Radjo.) Datę wyborów do parlamentu francuskiego ustalono na dzień 22. kwietnia, uzupełniających zaś na 29 kwietnia.

Zatwierdzenie układu amerykańsko - francuskiego.

Waszyngton. (Radjo) Na wczorajszem posiedzeniu Senat zatwierdził układ o sądzie rozjemczym pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonemi.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Genewa, (Radjo). Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przyjęto sprawozdanie z dotychczasowych prac.

Rada postanowiła po wysłuchaniu raportu Stresemanna zwołać na dzień 14 maja Komitet gospodarczy.

Wypadek samochodowy.

Paryż, (Radjo). Prezydent międzynarodowego kartelu stalowego, Mayrisz, odniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku samochodowego. Prezydent Mayrisz, jadąc do Paryża na posiedzenie, zginął wskutek przewrócenia się samochodu z powodu pęknięcia opony. Szofer i służący odnieśli ciężkie rany.

Rokowania francusko-italskie.

Paryż, (Radjo). Rokowania gospodarcze między Francją i Italją rozwijają się pomyślnie, tak, że oczekuje się rychłego zawarcia traktatu handlowego, który zdaniem kół politycznych, będzie miał doniosłe znaczenie i przyczyni się do rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami.

Katastrofa lotnicza w Kalifornji.

Nowy Jork (Radjo). W San Diego w Kalifornji wydarzyła się katastrofa samolotowa. Na wysokości 100 metrów samolot usiłował wyminąć inny aparat, który wznosił się. Ostatni w pewnej chwili runął na ziemię, powodując śmierć 5 znajdujących się w samolocie osób.



Propaganda anty-opiumistyczna.
Wobec masowego importu opium do Chin przez europejskich przedsiębiorców, działających zabójczo na ludność, południowe rządy Chin rozwinęły intensywną propagandę uświadamiająca przy pomocy agitacji.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,07¾ zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,65 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,49½ zł.
Korony czeskie (100 k.)	26,41½ zł.
Liry italskie (100 lirów)	—
5 proc. pożyczka dolar.	63,00—63,25 zł.
6 proc. 19¹⁹/₂₀	85,00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,117⁶/₈
Złoty (100 złotych)	57,56
Przekazy na Warszawę („)	57,53
100 marek rentowych	122,50
1 funt	25,00½

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia". Dziś, w środę, lekcja śpiewu dla chóru męskiego o godz. 8. wiecz. w szkole. Dyrygent.

— **Zebranie Tow. Ziemianek w Brusach** odbędzie się w środę 7 marca o godz. 4 po południu w lokalu „Kupca". O liczny udział prosi

Zarząd.

Zewnętrzne oznaczenie przedsiębiorstw przemysłowych.

W myśl art. 33. pol. ustawy przemysłowej winien każdy prowadzący przemysł oznaczyć na zewnątrz w odpowiedni sposób swoje przedsiębiorstwo przemysłowe. W zewnętrznem oznaczeniu winny być uwidocznione dokładnie i czytelnie imię i nazwisko lub firma przemysłowca oraz rodzaj prowadzonego przemysłu i to w sposób, wykluczający wszelką wątpliwość, czy chodzi o przemysł wytwórczy, handlowy lub usługowy. Uwidoczniane imiona i nazwiska muszą się zgadzać z rzeczywistym stanem rzeczy i imionami i nazwiskami, podanemi w zgłoszeniu przemysłu, w podaniu o udzielenie koncesji lub też w spisie rejestru handlowego. Przedsiębiorstwa prowadzone przez osoby prawne, należy oznaczyć na zewnątrz przez uwidocznienie zarejestrowanej firmy.

Wobec powyższego zarządzam, by właściciele przedsiębiorstw przemysłowych oznaczyli swoje przedsiębiorstwa na zewnątrz w sposób odpowiadający wyżej podanym wymogom w terminie **do dnia 10. maja 1928 roku.**

Po upływie wyżej oznaczonego terminu zarządzę rewizję zewnętrznych oznaczeń przedsiębiorstw przemysłowych, a winnych niezastosowania się do powyższego zarządzenia pociągnę po myśli art. 126. wyżej cytowanej ustawy do odpowiedzialności karnej.

Chojnice, dnia 14. lutego 1928 r.

Kierownik Starostwa
(—) Weiss.

OGŁOSZONO!
Chojnice, dnia 2. marca 1928 r. 544
Urząd Policji Miejskiej.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 833 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom.". — Skrzyn. poczt. 23. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom.", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Nasze stosunki handlowe z Turcją.

Sprawa monopolu spirytusowego — jaka obecnie jest na wokandzie Sądu w Warszawie zaszkodziła trochę stosunkom handlowym Polski z Turcją. Przedewszystkiem sprawa ta poderwała zaufanie polskich przemysłowców do rządu, wzgl. sfer handlowych Turcji.

Istnieje jednak że nadzieja, że po jakimś czasie rząd turecki przekona się ostatecznie o niekorzystności eksploatacji na własną rękę. Wówczas jak przewidują — koncesja zostanie oddana międzynarodowej grupie w której składzie, znajdą się i Polacy.

Niektórzy co prawda twierdzą, że wysyłka spirytusu do Turcji nie bardzo się opłaca. Nie przesądzając dziś tej kwestji stwierdzić trzeba, że są tu również i korzyści uboczne. Naprzykład w związku z monopolem wywieźliśmy do Turcji prawie za miljon dolarów szkła Tu należy zaznaczyć, że szkło polskie ma nadal widoki zbytu, lecz być może w mniejszych trochę rozmiarach.

Ogółem teraz mówiąc, Turcja jest dla nas bardzo dobrym terenem dla eksportu. Wytwórczość naszego przemysłu, który stoi dziś już na wysokim poziomie, ma tam duże widoki zbytu. Na razie nie wyzyskaliśmy jeszcze tego rynku. Cały nasz eksport do Turcji wynosi zaledwie 2 procent tureckiego dowozu. A należy oddać, że ze względu na naszą przyjaźń z Turcją, przemysł polski znalazłby tam duże poparcie.

Duży popyt w Turcji mają pługi, różne narzędzia rolnicze, motyki, łopaty i t. d. Artykuły zaś takie jak n. p. konfekcje nie mogą liczyć na duży zbyt, gdy kraj jest dość biedny i wojną wyniszczony. Ludność nosi tam zwykle stare, reperowane ubrania które handlarze sprowadzają z różnych stron po niskiej cenie.

Dużym popytem cieszą się wyroby platerowane. Mają one w Turcji już wyrobioną markę, tak, że wszystkie te wyroby, znajdujące się na tureckim rynku uchodzą za warszawskie, choć w rzeczywistości tak nie jest i eksport tych wyrobów z Polski dopiero się zaczyna.

Dużo jeszcze innych rzeczy z Polski może być eksportowanych do Turcji, trzeba jedynie kwestję eksportu naszego do tego kraju traktować bardzo ostrożnie i zawsze zbadać poprzednio gruntownie rynek.

Zaś z Turcji do Polski możemy z korzyścią importować rodzynki, figi, pomarańcze, słynny tytoń turecki, następnie dywany wyrobu maszynowego. Import z Turcji do Polski również nie jest dostatecznie i należycie rozwinięty.

Jednem słowem widoki na rozwój stosunków handlowych z Turcją są bardzo duże. Mamy zresztą niezłe warunki transportu. Cięższe ładunki mogą iść przez Gdańsk, lżejsze zaś na Konstancę.

Zawarty przez nas układ handlowy z Turcją jest dla nas korzystny, po rewizji zaś może stać się jeszcze dogodniejszy.

Ograbienie grobowca Tutankhamena.

Wedle doniesień z Kairu, czwarta komora grobowca Tutankhamena została obrabowaną. Pozostał jedynie szczerozłoty obraz, przedstawiający faraona, złoty łańcuch i portret dziadka Tutankhamena. Zatem ostatni nienaruszony faraon w skalnych grobowcach Doliny Królów starożytnych Teb pod Luksorem doczekał się losu swych poprzedników, również ograbionych z precjosów dla żądzy zysku, a Egipt utracił sensację jedynego dotąd nienaruszonego grobowca królewskiego. Zaiste los dziwnie srogo obszedł się z faraonami Egiptu, temi wybrańcami narodu, których pochodzenie wywodzono od bogów i dlatego starano sie, by ich doczesne szczątki wraz ze skarbami w grobach zawartemi mogły przetrwać w ukryciu tysiące lat, nietknięte żadną dłonią. Jak powszechnie jest wiadomem, grobowiec Tutankhamena odkryto dopiero w latach powojennych, a odkrycia dokonał z ramienia lorda Carvanona Anglik ms. Carter.

Odkrycie to było pewnego rodzaju rewelacją naukową gdyż nie spodziewano się w miejscu tem, położeniem popod grobowcem Ramzesa II, już grobu innego faraona. Dzięki temu doskonałemu ukryciu, grobowiec Tutankhamena pozostał do tak późnej pory nieznanym, a sława jego odkrycia zrobiło mu światową reklamę.

Z dalszych poszukiwań wiemy, iż lord Carvanon ukąszony przez jadowitą muchę zmarł nagle, a farma ludowa zrobiła z faktu tego zemstę pośmiertną zniewałonego Faraona. Według innych koncepcji, nagła śmierć lorda była dziełem zagorzałych fanatyków egipskich, pragnących w ten sposób udaramnić dalsze prace około wydobywania kosztowności i mumji Tutankhamena, po wydobyciu których Anglicy mieli je zabrać do British Muzeum w Londynie. Być może, iż wchodziły tu w górę zawiści pokątnych poszukiwaczy skarbów, którym ekspedycja „Carvanona" uprzątnęła ostatni i zupełnie nienaruszony grobowiec.

Od czasów bowiem otwarcia i znalezienia skarbów faraonów przez archeologów jeszcze w latach 1820 cała okoliczna ludność rzuciła się do poszukiwania i ograbiania grobowców, by skarby w nich zawarte potajemnie spieniężyć. Nic więc dziwnego, że ekspedycja angielska która znalazła nietknięty grobowiec Tutankhamena, wywołała wielką zawiść u ludności miejscowej, która całą Dolinę Królów uważa za terytorjum własne, a do obcych się wrogo odnosi, jako do niewiernych.

Mimo jednak śmierci Carvanona, Anglicy nie poprzestali robót, a prowadzący dalej poszukiwania Carter część skarbów wydobył i odstawił do Muzeum egiptologicznego w Kairze, w którym obecnie budzą wielką sensację, jako dostępne dla wszystkich. Znajdują się tam liczne urny, figury, kosztowności, laski, ozdobne krzesło, którego oparcie przedstawia Tutankhamena z młodą małżonką oraz maneklin faraona.

Natomiast resztę zabytków Carter pragnął wywieść do British Muzeum w Londynie, gdzie i tak znaczna część egipskich skarbów sztuki się znajduje. W tem przedsięwzięciu natrafili Anglicy na niespodziewany opór rządu egipskiego, który wysyłkę londyńską wstrzymał, polecił zaprzestania robót Carterowi, a ostatnią, nietkniętą jeszcze komorę grobowca z mumją faraona i sarkofagiem zapieczętował. Sztolnie odkrywcze i miejsce robót zasypano ziemią, a nad grobem ustawiono stały posterunek wojskowy egipski. Równocześnie król Egiptu Fuad I wydał dekret zabraniający wywozu wszelkich wykopalisk z Egiptu, a pieczę nad tymi oddano Egipskiemu Urzędowi Starożytności.

To energiczne wystąpienie rządu egipskiego wywołało oburzenie w Anglji,

---

Na czem oparte jest działanie radja?

Z pewnością znajdą się wśród czytelników tacy, którzy sobie niejednokrotnie zadawali już to pytanie, ale nie znaleźli odpowiedzi zadawalającej. Niestety nie jest bynajmniej rzeczą łatwą dać odpowiedź wiernie przedstawiającą istotę rzeczy, a jednocześnie dostatecznie zrozumiałą dla ogółu.

Spróbujemy w tem miejscu zobrazować istotę radja w sposób możliwie dostępny i krótki. O ile nam się to uda sami czytelnicy najlepiej osądzą.

Zanim przystąpimy do zastanowiania się nad radjem zadajmy sobie następujące pytanie:

Czemu zawdzięczamy, że ludzie znajdujący się w pewnej odległości od siebie słyszą się nawzajem? Albo, jaką drogą dociera do nas głos jaki wydaje naprz. uderzony młoteczkiem pręt metalowy?

Otóż wiemy, że pręt na skutek uderzenia zaczyna drgać, drgania te udzielają się cząsteczkom powietrza, znajdującym sie w najbliższym sąsiedztwie, cząsteczki bliższe ze swej strony pobudzają do drgania cząsteczki dalsze i tak dalej aż drgania te dojdą do naszego ucha. Podobne zjawisko występuje, gdy rzucimy jakiś przedmiot do wody. Początkowo zaczną się poruszać cząsteczki wody, znajdujące się najbliżej miejsca upadku, a następnie coraz dalsze. Zjawisko to nazywamy rozchodzeniem się fal.

Mówimy, że pręt stalowy wywołuje powstawanie fal głosowych w powietrzu. Fale te dochodząc do naszego ucha wprawiają w ruch szereg znajdujących się tam nader delikatnych włókien. Drgania włókien oddziaływają na nasz system nerwowy, który doprowadza je do naszej świadomości w postaci dźwięku. Włókna znajdujące się w naszem uchu są różnej długości i każda z nich wrażliwa jest na inny ton. Krótsze są przeznaczone do chwytania wyższych, a dłuższe niższych tonów. Gdybyśmy skrócili pręcik stalowy, o którym była mowa, to zacząłby on wydawać ton wyższy, który zostałby wykryty nie przez te same włókna co poprzednio, lecz przez włókna krótsze. Podobne zjawiska, jak przy uderzaniu pręta mają miejsce przy mówieniu, śpiewie lub gwizdaniu. Przy czynnościach tych wprawiamy w drgania włókna głosowe lub wagi i wywołujemy w ten sposób powstawania fal głosowych w powietrzu.

Gdyby powietrza nie było, to nie moglibyśmy słyszeć. Zjawiska, które tu opisaliśmy nie należą coprawda do dziedziny radja, lecz i w radjo mamy fale, tylko nie rozchodzą się w powietrze lub w wodzie, a w ośrodku o miele delikatniejszym zwanem eterem. Powietrze jest wprawdzie ciałem również bardzo delikatnem, lecz jeszcze wyczuwalnem (czujemy na prz. wiatr). Powietrze można po należytem ściśnięciu i oziembieniu zamienić w ciecz podobna do wody i tak np. z 1000 litrów powietrza otrzymać można 1 i pół litra płynnego powietrza. Z eterem tego uczynić nie można, jest on substancją tak delikatną, że przenika przez najgrubsze ściany, tak że o ściśnięciu go nie może być mowy.

Istnienie eteru umożliwiło powstanie radja. Zanim się zajmiemy bliżej jego działaniem musimy zapoznać się jeszcze z telefonem.

Każdy telefon składa się z dwóch części zasadniczych, mianowicie: z części, do której mówimy, zwanej mikrofonem i części służącej do słuchania, zwanej słuchawką. Najprostsze urządzenie telefoniczne otrzymamy, gdy połączymy mikrofon jednego aparatu ze słuchawkami drugiego zapomocą dwóch przewodów. Przez obydwa te przyrządy i przez przewody je łączące, przepuszczamy słaby prąd elektryczny. Drgania powietrzne, powstające przy mówieniu udzielają się specjalnemu urządzeniu, przez które przepływa prąd elektryczny. Urządzenie to zmienia opór, stawiony przepływającemu prądowi elektrycznemu w takt swych drgań, prąd więc nieustannie zmienia swą siłę i zmiany te są wiernym odbiciem wspomnianych drgań.

W ten sposób dźwięk zostaje jakgdyby nałożony w postaci drgań elektrycznych na prąd przepływający przez mikrofon. Ten sam prąd płynie popprzez przewody łączące dwa aparaty telefoniczne do słuchawek drugiego telefonu. Słuchawki składają się z płytki żelaznej i magnesu. Na magnes nawinięta jest pewna ilość zwojów drutu elektrycznego. Prąd przychodzący z linji, przechodzi przez te uzwojenia i dzięki temu przyciąga płytkę żelazną z większą lub mniejszą siłą zależnie od natężenia prądu. W ten sposób pod wpływem zmiany siły prądu elektrycznego powstają drgania płytki, drgania te udzielają się przylegającym cząsteczkom powietrza i w ten sposób powstaje fala głosowa, którą chwytamy naszym uchem.

W skróceniu można powiedzieć, że dźwięk, a raczej dragania powietrza, jemu odpowiadające, chwytane są przez mikrofon. Mikrofon przetwarza je na drgania elektryczne i przesyła za pośrednictwem drutu do słuchawek innego aparatu telefonicznego. Słuchawki zamieniają drgania elektryczne z powrotem w drgania powietrza i w ten sposób dźwięki uchwycone przez mikrofon, zostają odtworzone przez słuchawki.

uważającej Egipt za swoją kolonję, pomimo ogłoszenia suwerenności Egiptu w r. 1917, a w skutkach swych wywołało konflikt dyplomatyczny angielsko-egipski, który przeszedł wkrótce na drogę sądową, gdy wdowa po lordzie Carvanonie za skarżyła rząd egipski o odszkodowanie. Nie dość bowiem, że utraciła męża, ale i przeważną część majątku, który lord włożył w poszukiwania za grobowcem Tutankhamena. Rząd egipski jednak nie ustąpił, a tem samem utrzymała się teza zabraniająca wywozu starożytności. Proces zakończył się wypłaceniem wdowie po Carvanonie odszkodowania, a tem samem uratowano od wywiezienia zabytki z grobowca, w którym w jesieni 1925 r. rozpoczęto dalsze roboty odkrywcze.

Otwarto wtedy ostatnią komorę z mumją i sarkofagiem, tak że Tutankhamen po długich wiekach przebywania w ukryciu ujrzał znowu światło dzienne. Nie zaznał jednak na długo spokoju skoro, wedle ostatnich doniesień z Kairu, ograbiono go, obronił się od podróży do Londynu, jednak nie obronił się od swych własnych ziomków, którzy dla zysku ograbili czwartą komorę grobowca.

Czy ma się tu do czynienia ze zwyczajną grabieżą okolicznych fellahów, czy też ze zorganizowaną szajką handlarzy starożytności okażą nam zapewne dalsze wiadomości w tej sprawie.

Dzieje wachlarza w różnych krajach.

Na wystawie paryskiej z r. 1867 można było oglądać wachlarz staro—egipski, pochodzący z grobowca królowej An—Hotep, która żyła na 1700 lat przed Chrystusem; znajdują on się teraz w muzeum egipskich starożytności w Bulak, po Kairem. Drewniana rączka jego i umocowane na niej blaszki są wykładane złotem, a na obwodzie tych blaszek widać liczne otworki, służące do przytwierdzenia piór strusich, które stanowiły najgówniejszą część przyrządu.

Wielkie bogactwo kształtów wachlarzy jakie oglądać można na ściennych malowidłach egipskich dowodzi, że wyrób ich w starym Egipcie był na wysokim stopniu doskonałości.

W Egipcie, Chinach i Indjach znany był wachlarz już przed tysiącami lat; atoli pochodzenie jego sięga jeszcze dawniejszej epoki bo, przed sztucznemi wachlarzami znane były naturalne. Za ich pierwowzór można uważać odpowiedniego kształtu liść lub wiązkę liści, gdyż takich wachlarzy używają jeszcze dziś mieszkańcy wysp na oceanie Indyjskim i Spokojnym dla chłodzenia się lub odpędzania much. Chińczycy datują wynalazek wachlarza na rok 1120 przed Ch., przypisując go panującemu wówczas cesarzowi Wuwang. Taki wachlarz składał się pierwotnie z bambusowej rączki z półkolisto umocowanemi na nich piórami które zastąpiła ćwiartka białego lub kolorowego papieru, gdy go Chinczycy zaczęli wyrabiać masowego w fabrykach około r. 123 przed Chr. Wachlarze papierowe są dziś jeszcze powszechnie w Chinach używane, a kształt ich prawdo podobnie jest zupełnie taki sam,jak przed 2000 laty. Czterysta miljonów takich wachlarzy rozchodzi się rocznie w tem państwie, bo używają ich mieszkańcy bez różnicy stanu płci, wieku i zamożności.

W Indjach Wschodnich, jak nas poucza literatura tego kraju służyły pierwotnie do chłodzenia się liście lotosu lub palmy; później czytamy o wachlarzach z piór pawich lub strusich. Te ostatnie zapewne przybyły tu z Egiptu i jeszcze dziś widzieć je można na dworach książąt indyjskich lub pałacach nabobów.

W Assyrji i Persji znano je również oddawna. W Persji zastępowały one w pewnej mierze mieszek, gdyż używano je do rozniecania ognia. Uważano za rodzaj świętokradztwa rozdmuchiwanie świętego ognia ustami, których oddech mógł go zanieczyścić. Dzięki kupcom fenickim i egipskim wachlarz wcześnie pojawia się w Grecji, której najdawniejsi poeci już o nim wspominają. Największego rozgłosu dosięgnął wyrób ich w Etrurji.

Na nieszczęście do rąk naszych nie doszedł ani jeden pierwowzór, tylko wyobrażenia ich na naczyniach etruskich pozwalają wnioskować, że były to prawdziwe arcydzieła. Za rzymskich cesarzy wachlarz stanowił ważny artykuł tualety, ale znakomite rzymianki nie poruszały nim same, lecz miały osobne niewolnice, których zajęciem jedynem było chłodzić panią wachlarzem.

W wiekach średnich wachlarz służył głównie do użytku kościelnego; w Bizancjum djakon niósł go w czasie procesji przed monstrancją, aby ją schronić od owadów. Dziś również noszą w czasie niektórych uroczystości wachlarz z piór pawich przed papieżem. W Europie wachlarz wprowadzono z początkiem XII w. używano go jednak bardzo mało i to tylko wśród wytwornych kobiet. Ogólnie rozpowszechnił się on tu nieco później, w XVI w., a panie przyzwyczaiły się dać tak dalece że używały go nawet w zimie, aby się chłodzić przed ciepłem bijącemod ognia z... kominka.

Z czasem nadeszła moda posługiwania się wachlarzem dla celów zalotności i przedmiot ten stał się z czasem wygodnym środkiem porozumiewania się dyskretnego i wyznań miłosnych.

Z biegiem lat podlegały wachlarze przeróżnej modzie, a o jej częstych zmianach można się było przekonać na wystawie urządzonej przed kilkunastu laty w Karlsruhe, gdzie zebrano ich kilka tysięcy, od najprostszych, jak liście roślinne, oprawne w pręciki trzcinowe, do najkosztowniejszych, będących niegdyś własnością głośnych elegantek. Niektóre z tych wachlarzy przedstawiały nieocenioną wprost wartość z powodu rysunków czy malowideł najznakomitszych nawet mistrzów. Niektóre historyczne warchlarze świadczą o dobrym smaku i zamożności jego właścicielki, a w wyprawie ślubnej były cenione narówni z brylantowemi klejnotami.

Z wachlarzy polskiego pochodzenia podziwianym był w swoim czasie na wystawie obrazów w Wiedniu wachlarz malowany przez malarza T.Rybkowskiego. Artysta ozdobił skrzydełka wachlarza z kości słoniowej akwarelami, wyobrażającemi kwiaty, arabeski, koronki, ale główną ozdobą jest piękny obrazek przedstawiający okrężne czyli dożynki.

Niemniej cenne były wachlarze, noszące na sobie autografy różnych znakomitości o które, jak nakazywała moda, kobiety usilnie zabiegały. Do osobliwości należał wachlarz sławnej śpiewaczki Adekiny Patti, zaopatrzony podpisami i uwagami wszystkich prawie panujących w Europie.

Sztuczny wicher w pustyni.

Już raniutko budzi mnie telefon.

— Chcesz pan widzieć sztuczny wiatr w pustyni?

W towarzystwie przedstawicieli prasy i kina, wyjeżdżamy w kierunku słynnej Mojawskiej pustyni. (Czytaj Modżawe) Ma się rozumieć, że sztuczny wiatr, burzę, pioruny i błyskawice wytwarza się w kinematograficznych ateljach bez trudności. Lecz sztuczny wiatr, na łonie natury — jest czemś nowem.

Mojawska pustynia służy tłem, na którem produkuje się nowy sensacyjny film, z udziałem panny Lilian Gish i Larsa Hansona. Nazwa filmu jest krótka i brzmi: „Wiatr“. Wiatr jest złym duchem filmu: Stale hasa niepokonany, wolny po gorącym stepie Texasu, doprowadza delikatną, wątłą bohaterkę, nieprzyzwyczajoną do gorąca pustyni do szału. Wiatr wzbudza tęsknotę w bohaterce, pcha ją do wędrówki bogatej w przygody i ostatecznie bohaterka popełnia samobójstwo... Oto jest tło zaczerpnięte z M. G. M. studjo ze znanego powszechnie romansu Doroty Skarboro.

Huczała ziemia..

Gdyśmy dojechali do miejsca filmowania spostrzegliśmy ubogą chatkę i krynicę, jedyne punkta na bezdrożnej płaszczystej pustyni. Gorąco było nie do zniesienia. Martwa cisza panowała wokoło. Tylko ogromne skrzydła aeroplanów, przymocowane do potwornych maszyn wisiały w gorącem powietrzu.

Nagle ktoś nacisnął guzik. Ogromne skrzydła zawarczały, jak stugłowy potwór. Kłęby gęstego kurzu i pyłu podniosły się w powietrzu. Huczała ziemia, dusili się ludzie coś jęczało, płakało i skarżyło się w palącem powietrzu. Mieliśmy właśnie ten niepokonany, dziki wiatr nie niezmierzonych stepów Teksasu. Mieliśmy właśnie sztuczną burzę kina.

Miałem wrażenie, że ludzie nie wytrzymają pięciu minut w tem piekle, które sami stworzyli. Połykając kurz, krzyczeli pomocnicy Wiktora Sistroma, reżysera. Kręcili rączki aparatów kino — operatorzy. Wszyscy byli obuci w wysokie buty, zabezpieczające od ukąszeń żmij; na twarzach widniała gruba warstwa białej maści, ochraniającej od palących promieni słońca; wielkie kolorowe okulary ochraniały oczy od rozpalonego piasku.

Chatka trzęsła się w swoich posadach od porywów sztucznego wiatru. Zdawało się, że runie lada chwilę. Zaś Lilian Gish, pokryta kurzem i piaskiem, co chwila wbiegała i wybiegała z chatki. Ręce i nogi miała opalone, widać było, że artystka przeżywa piekło fizyczne. A rączki aparatów monotonnie kręcili operatorzy... Trwało to całe godziny...

Pociągi — domy w pustyni.

Już dziesięć dni tak pracujemy w tem piekle! mówiła nam podczas przerwy panna Lilian Gish. W jej głosie czuło się płacz i łzy. — I wyobraźcie sobie, że jeszcze drugich 10 dni mamy przebyć tu. Tak, zrana do wieczora, każdy dzień.

Bałem się, że artystka wybuchnie płaczem „nadprogramowym“.

Praca posuwa się z prawdziwym amerykańskim uporem i kancelaryjną akuratnością. Przerwa codziennie od godziny 11-ej do 1-ej. W godzinach tych słońce pali najbardziej i nikt nie może oprzeć się temu piekłu. Nawet aparaty dla zdjęć odmawiają posłuszeństwa, wobec promieni rozpalonego słońca. Zapas wstążek filmowych trzymany jest w lodowniach, w celu uchronienia taśm przed pęknięciem od gorąca.

Zadaję sobie pytanie, gdzie ci ludzie mogą spać i jeść w tem, „piekle“?

Otóż o kika mil od miejsca zdjęć, na zapasowym torze kolejowym, stoją cztery wagony Pullmana. W tych wagonach — hotelach śpią i odpoczywają ci ludzie po swych trudach i znojach. W wagonie jadalnym po kolacji zebrani oglądają na małym ekranie odbitki zdjętych scen. Specjalni kurjerzy mkną z temi zdjęciami do laboratorjum w mieście gdzie zdjęcia są wyjawiane i kierowane do dalszych departamentów.

Nowy hydroplan.

Angielskie minsterjum lotnictwa ogłasza niektóre szczegóły konstrukcji nowego typu hydro-aeroplanu, znanego pod nazwą „Ripon“.

Jest to samolot 2-osobowy przeznaczony wyłącznie do walki z flotą powietrzną nieprzyjaciela.Samolotzaopatrzony jest w przyrząd do rzucania bomb i karabin maszynowy. Jego 450 konny silnik marki „Napier-Lion“ może rozwinąć szybość około 200 kilometrów na godzinę.

Skrzydła samolotu posiadają aparat Handley-Page, zapewniający statkowi całkowitą równowagę podczas lotu. „Ripon“ może startować z nadzwyczajną łatwością z lądu, powierzchni morza, lub pokładu transportowca.

Wesoły kącik.

Przezorny.

Żona: — Musimy znowu zaprosić gości na twoje imieniny, tylko nie wiem, jak to będzie, bo wszystkie zapasy się wyczerpały.

Mąż: — No, jeżeli musimy, to trudno. Tylko pamiętaj, gdy będziesz ich prosić, nie zapomnij wyraźnie zaznaczyć, że w razie nasza córka Heta będzie śpiewać, bo w przeciwnym razie oni naprawdę przyjdą.